

Adam Wojtczak

Początki i teologiczny potencjał maryjnego tytułu 'nowa Ewa'

Salvatoris Mater 13/1/2, 329-336

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

RECENZJE
RECENSIONI

W początkach chrześcijaństwa Matka Pana nie cieszyła się takim zainteresowaniem i czcią jak współcześnie. Młode chrześcijaństwo było pod wrażeniem cudu przyjścia na świat oczekiwanego Mesjasza. Z tej racji uwagę poświęcało Jego Osobie i dziełu. Był *drugim Adamem*, który naprawił to, co zepsuł *pierwszy Adam* (por. Rz 5, 12-21). W rezultacie św. Paweł stworzył paralełę (typologię) Adam-Chrystus, będącą zarazem rodzajem antyparaleli. Fascynacja *nowym Adamem*, który przyszedł na świat, gdy *nadeszła pełnia czasu* (Ga 4, 4), nie pozwoliła jednak zapomnieć o *Niewieście*, która Go poczęła i zrodziła. W przypadku Maryi Paweł nie pokusił się wprawdzie o stworzenie podobnego porównania, w którym przeciwstawiłby kobietę, stojącą u boku grzesznego Adama, Kobiecie będącej towarzyszką Chrystusa w dziele zbawienia, to jednak zainspirował typologią *Chrystus-Adam* zestawienie Maryi z Ewą. Podjęli je Ojcowie Kościoła, nadając Matce Jezusa miano *nowej Ewy*.

Wydaje się, że uczynili to bardziej intuicyjnie niż dedukcyjnie. Z tej racji należy dogłębnie wyjaśnić drogę ich refleksji teologicznej. Wartość tego tytułu tkwi także w tym, że ukazuje Maryję w kontekście dziejów zbawienia. Dzięki temu Jej obraz zyskuje walor egzystencjalny, personalistyczny i krygmatyczny. Jawi się bliska naszemu życiu. Nie chodzi jednak wyłącznie o względy pastoralne. Nauka o nowej Ewie należy do depozytu wiary, i to o patrystycznym rodowodzie, dlatego należy ją zgłębiać i uwydatniać jej teologiczny potencjał.

Podjął się tego zadania młody teolog niemiecki, Markus Hofmann w książce zatytułowanej *Maria, die neue Eva. Geschichtlicher Ursprung einer Typologie mit theologischem Potential* (*Maryja, nowa Ewa. Historyczna geneza typologii z teologicznym potencjałem*). Jego pokaźna monografia (ss. 582) ukazała się na rynku księgarskim w jesieni 2011 r. Opublikowało ją Wydawnictwo Friedricha Pusteta w Ratyzbonie jako 21 tom znanej serii wydawniczej *Mariologische Studien*. Składa się z dziewięciu rozdziałów. Zgodnie z jej podtytułem, autor, przy pomocy analiz teologiczno-historycznych, chce odpowiedzieć na dwa zasadnicze pytania: na ile paralela Ewa-Maryja zakorzeniona jest w Biblii i jakie walory teologiczne mieści w sobie?

Adam Wojtczak OMI

Początki i teologiczny potencjał maryjnego tytułu *nowa Ewa**

SALVATORIS MATER
13(2011) nr 1-2, 329-336

* M. HOFMANN, *Maria, die neue Eva. Geschichtlicher Ursprung einer Typologie mit theologischem Potential* (*Mariologische Studien*, 21), Ratyzbona 2011, ss. 582.

Pierwszy rozdział (s. 21-118) koncentruje się na Ojcach Kościoła, którzy zainicjowali ową paralelę. Niewątpliwie należy do nich św. Justyn Męczennik. W *Dialogu z Żydem Tryfonem*, dziele z połowy II wieku, jako pierwszy zastosował *explicite* antytezę Ewa-Maryja i nadał jej sens moralny i społeczno-zbawczy. Nie jest natomiast pewne, czy jest jej autorem czy tylko *tradentem*. Poszlaki wskazują – utrzymuje niemiecki mariolog – że raczej tym drugim (s. 60). Wnikliwie analizuje też myśl św. Ireneusza z Lyonu, który przejął antytezę od św. Justyna i ją teologicznie rozbudował na bazie idei rekapitulacji i recyrkulacji, tj. odnowienia wszystkiego w Chrystusie. Nowa Ewa równoważy, a nawet *przeważa* nieposłuszeństwo i niewiarę Ewy. Skutki Jej postawy sięgają wstecz aż do Ewy i dosięgają jej grzechu, niweczając zgubę, którą sprowadził. Tak oto Maryja zyskuje istotny udział w dziejach zbawienia, ale będący w relacji zależnej i podporządkowanej Jej Synowi, Odkupicielowi.

Rozdział drugi (s. 119-150) dotyczy świadków recepcji typologii Ewa-Maryja w III wieku. Opisuje nawiązania do tego motywu – bezpośrednio i pośrednio – Klemensa Aleksandryjskiego, Tertuliana, Cypriana z Kartaginy, a szczególnie Orygenesusa. Dzięki nim temat Ewa-Maryja stał się znany w niemal całym ówczesnym chrześcijaństwie. Nie przeszkodziło to bynajmniej, by u kresu tego samego wieku omal nie zaniknąć w chrześcijańskiej świadomości.

W trzecim rozdziale (s. 151-178) niemiecki teolog poszukuje w Starym Testamencie przesłanek dla obrazu Maryi jako nowej Ewy. Przyjmuje, że typologiczny sens Ewy jest uzasadniony, ponieważ autorzy starotestamentowi wskazują, że wąż w *Księdze Rodzaju* jest symbolem zła. Można też zauważyć u nich identyfikację Ewy z pierwszą *niewiastą*, której grzeszny czyn miał zgubny wpływ na całą ludzkość: przyniósł śmierć. Uwydatniają zarazem jej własną odpowiedzialność, jak i przyporządkowanie Adamowi. Ponadto rozumienie historii jako dziejów zbawienia, do których zalicza się także stworzenie, umożliwiło typologiczne rozumienie postaci Ewy, które jednak nie występuje jeszcze w Starym Testamencie.

Rozdział czwarty (s. 179-239) poświęcony jest pismom pozakanonicznym okresu przełomu, czyli od II wieku przed do II wieku po Chrystusie. Chodzi o pisma różnego pochodzenia i rodzajów literackich, które cechuje coraz większe zainteresowanie Ewą u boku Adama. Apokryfy starotestamentowe obwiniają za grzech głównie jego. Są jednak i takie, które Ewie przypisują większą winę, gdyż dwa razy została zwiedziona przez węża. Wskazują nadto, że Noe był drugim Adamem, a jego żona drugą Ewą, przez co ujawniają skłonność do rozumowania typologicznego. Jest ono obecne w późniejszych pismach żydowskich, np. tradycji qumrańskiej, dziełach Józefa Flawiusza i Filona z Aleksandrii, a także

tradycji rabinistycznej. Szczególnie podkreślenie seksualnego charakteru pierwszego grzechu służy obciążeniu Ewy zasadniczą odpowiedzialnością za niego.

Następna, piąta odsłona (s. 240-331) monografii poświęcona jest analizie Nowego Testamentu. Fakt, że nie występują w nim pojęcia *nowej* lub *drugiej Ewy*, skłania tym bardziej prezentowanego autora do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, w czym tkwią korzenie antytezy Ewa-Maryja. W tym celu rozważa on jak Ewa jest postrzegana w pismach nowotestamentowych, a także, na ile ich wypowiedzi o Maryi otwierają możliwość przedstawiania Jej w typologicznym odniesieniu do Ewy. Punktem wyjścia są listy Pawłowe, które uwydatniają uniwersalizm zbawczy Chrystusa i przeciwstawiają go zgubnemu wpływowi Adama na wszystkich. W tym kontekście otwiera się perspektywa dla ukazania Maryi jako nowej Ewy. Co więcej, kładą one – zwłaszcza *List do Efezjan 5, 21-32* – podwaliny pod antytetyczną paralełę: Ewa-Kościół. Zaś spośród synoptyków wyróżnia się Ewangelista Łukasz, który w *Matce Pana* widzi oblubieńczą relację do Boga. W tym sensie jawi się Ona jako *przedłużenie* oblubieńczego odniesienia Ewy do Boga oraz stosunku Izraela do Niego podczas zawierania Przymierza na Synaju. Natomiast w tekstach Janowych Maryja występuje jako reprezentantka Kościoła i jednocześnie w macierzyńskiej roli wobec jego członków. Owo macierzyńsko-eklezjalne znaczenie nie zawiera w sobie bezpośredniego odniesienia do Ewy. Wskazuje tylko, że Maryja zbiera w sobie dzieje Izraela, a Jej powołanie ma związek ze zbawieniem całego Ludu Bożego. W końcu M. Hofmann dochodzi do wniosku, że Nowy Testament naprowadza na eklezjalne i maryjne rozumienie typologii Ewy. Jednak dopiero Tertulian odniesie do siebie wyraźnie te *trzy wielkości*: Ewę, Maryję i Kościół.

W szóstym rozdziale (s. 332-357) dochodzi do głosu dalszy rozwój eklezjologicznego rozumienia *drugiej Ewy* w II i III stuleciu. Ojcowie Kościoła (Hipolit Rzymski, Klemens Aleksandryjski), którzy uwydatniali macierzyńską rolę Kościoła, dostrzegli w nim nową Ewę. Tertulian uczył, że jak Ewa została ukształtowana z boku śpiącego Adama, tak Kościół, jako nowa Ewa, został zrodzony z boku umierającego na krzyżu Chrystusa. Więcej, jako Matka żyjących, spełnia on aktualnie historiozbawczą funkcję, którą Ewa, Matka żyjących, sprawowała u początków historii. Nie zdobył się jednak, by Maryję i Kościół, w ich właściwościach nowej Ewy, zestawić ze sobą. Obie typologie – mariologiczna i eklezjologiczna – występowały obok siebie. Rozpoznał wspólne przymioty Maryi i Kościoła, ale nie wyprowadził z tego faktu teologicznego wniosku.

Powiązanie eklezjologicznej i mariologicznej typologii nastąpiło w IV wieku, co obszernie i wnikliwie przedstawia rozdział siódmy publikacji (s. 358-463). Wydaje się, że pierwszy dokonał tego wyrażnie Epifaniusz z Salaminy. Na Zachodzie znajomość obu paralel posiadał św. Ambroży, stąd zestawienie Maryi i Kościoła ujął w formule *Maryja typem Kościoła*. W tym samym czasie Ojcowie pogłębili rozumienie trzech płaszczyzn antytezy Ewa-Maryja, tzn. moralnej, soteriologicznej i macierzyńskiej, by wskazać, że Matka Jezusa jest wzorem dla kobiet, zwłaszcza dziewczyc. Jej osobista świętość i historiozbawcza doniosłość były coraz bardziej uwypuklane. Tytuł *inma Ewa* w znaczeniu *druga Ewa* przyznał Maryi św. Efreem Syryjczyk. Na Zachodzie określenie to pojawiło się formalnie dopiero w VI wieku. Jednak jego sens teologiczny był już u kresu IV stulecia rozpowszechniony w całym chrześcijaństwie. Motyw *nowej Ewy* osiągnął tym samym teologicznie rozwinięty stan. Z tej racji można refleksje o pochodzeniu antytezy Ewa-Maryja zakończyć na tym etapie.

W ósmym rozdziale (s. 464-478) M. Hofmann przywołuje pokrótce prądy heretyckie, które okazały się nie tyle przyczynami, ile raczej okazjami (katalizatorami) do powstania i objaśnienia typologii Ewa-Maryja. Znamienne jest, że Justyn, Ireneusz i Tertulian, czyli Ojcowie najważniejsi pośród wczesnych autorów, którzy ową typologię przedłożyli, uczynili to w pismach skierowanych przeciwko heretykom, zwłaszcza gnostykom (Marcjonowi, Walentynowi). Dzięki niej mogli czytelniej wyłożyć chrystologiczne i soteriologiczne sedno chrześcijańskiej wiary.

Ostatni, dziewiąty rozdział (s. 479-531) jest syntezą, która zbiera wnioski z przeprowadzanych dotychczas analiz, aby uwydatnić teologiczny potencjał typologii Ewa-Maryja ze szczególnym uwzględnieniem jej obecności w wypowiedziach Magisterium Kościoła i posoborowej liturgii. Najpierw autor wykazuje, że typologia pozwala wyprowadzić prawdę o Niepokalanym Poczęciu i Wniebowzięciu Maryi. Potwierdza też związek między nimi i funkcją nowej Ewy w Bożym dziele zbawienia, co prowadzi do przyznania Jej miana *Matki żyjących*. Wątki te pogłębił biblijnie, antropologicznie, eklezjologicznie i soteriologicznie szczególnie Jan Paweł II. Powracał często w przepowiadaniu do motywu *nowej Ewy*, by naświetlić doskonałość Jej wiary – nie tylko podczas Zwiastowania, lecz całej ziemskiej pielgrzymki u boku Jej Syna. Głosił, że Maryja-nowa Ewa *jest świadkiem nowego «początku» i «nowego stworzenia»*¹, a także żywym obrazem Kościoła-Oblubienicy. Benedykt XVI nawiązuje do tych samych motywów, akcentując przy tym, że nowa Ewa

¹ JAN PAWEŁ II, List apostolski *Mulieris dignitatem*, 11.

przynależy do misterium nowego Adama; wspólnie stanowią nowy początek nie tylko ludzkości, ale całego stworzenia. Natomiast liturgiczne odniesienia do Maryi-nowej Ewy zawierają liturgia godzin (czytania, hymny, antyfony) i formularze Mszy wotywnych o Maryi. Eksponują one zbawczą zależność Maryi od pośrednictwa Chrystusa i Jej wyjątkową, tzn. macierzyńską współpracę w dziele Syna. Okazuje się ostatecznie, że prezentowana typologia jest w stanie naświetlić bądź uzasadnić całe spektrum prawd maryjnych.

Zakończenie monografii (s. 529-531) formułuje finalne konkluzje i kreśli perspektywy na przyszłość. Teolog z Kolonii utrzymuje tezę, że typologii Ewa-Maryja nie odkrył św. Justyn, ale przejął wcześniejsze intuicje i przekazał je w formie owej paraleli. Pogłębił ją teologicznie Ireneusz z Lyonu. Wyrasta ona ze Starego i Nowego Testamentu, służąc objaśnieniu tajemnicy Chrystusa. Święty Paweł zna też jej eklezjologiczny wyraz, a ewangelista Łukasz i Jan pozwalają rozpoznać w Maryi *nową Ewę* bez użycia tego określenia. Zwiastuje Ona, że Bóg nie zbawił ludzkości bez kobiety, a także Jej pierwszej udzielił łaski zbawienia. Maryja przeraża Ewę, jest jej adwokatką, a nie oskarżycielką. W tym tkwi znaczenie antytetyczne, historiozbawcze paraleli. Przejawia się głównie w powołaniu Maryi na Bożą Rodzicielkę, która jest jednocześnie *Socia Christi* w Jego dziele zbawienia. Co więcej, chrześcijańskie spojrzenie na Ewę ma od początku podwójną perspektywę: odnosi ją do Maryi i zarazem Kościoła. Obie perspektywy zbliżyły się do siebie i wzajemnie wyjaśniały – finał nastąpił w IV wieku. Ten hermeneutyczny proces poświadcza Vaticanum II. Wskazuje tym samym, że motyw *Maryi-nowej Ewy* funkcjonuje ciągle w teologicznej myśli Kościoła i posiada walor ekumeniczny. Jeśli jest rozumiany w duchu Tradycji kościelnej, chroni przed ubóstwianiem Maryi i zarazem służy należytemu uznaniu i dowartościowaniu *kobiecego geniuszu* w Kościele i świecie.

Prezentowana monografia jest merytorycznie cenna, pożyteczna i na czasie, gdyż przekonuje, że paralela Ewa-Maryja przyczynia się do poprawnego rozumienia postaci Maryi. Zyskuje na tym też kult maryjny. W wyniku tego zestawienia rola nowej Ewy, Jej posługa, zostaje bardziej wyeksponowana niż Jej postać i osobowość. Ta perspektywa wplata Maryję w strukturę historii zbawienia i uwydatnia właściwe dla Niej miejsce w misterium zbawienia. Jawi się jako Ta, *która całkowicie poświęciła samą siebie, jako Służebnicę Pańską, osobie i dziełu Syna swojego, pod Jego zwierzchnictwem i wespół z Nim z łaski Boga wszechmogącego służąc tajemnicy odkupienia*². Bez tego *włączenia* Maryja nie miałaby sta-

² LG 56.

łego i pełnego miejsca w chrześcijańskiej świadomości wiary. Jednocześnie Jej cechy i osobowość, tj. *przywileje* zostają poprzez włączenie ich w tajemnicę dzieła zbawienia pozbawione indywidualnego, prywatnego charakteru. Zresztą z faktu, że Maryja miała czynny udział w dziele Odkupienia nie wynika, że była Współodkupicielką. Markus Hofmann podkreśla, że nie można w sposób uproszczony zestawiać dwóch tytułów: *Chrystus-nowy Adam* i *Maryja-nowa Ewa*. Paralela ta nie jest do końca przystawalna, albowiem paralelne jest tylko pojęcie *nowy*, z kolei imiona *Adam* i *Ewa* zawierają inną treść, a więc nie zachodzi pomiędzy nimi zbieżność, identyczność. Również misja Chrystusa i Maryi nie jest tożsama. Zachodzi istotna różnica między działaniem Chrystusa i współdziałaniem Maryi. Jedynie On jest Odkupicielem, wykonawcą dzieła zbawienia. Matka zaś współpracowała z Nim. Nie ma zatem żadnych podstaw do mówienia o Nich jako *jednej zasadzie odkupienia*, a nawet o Maryi jako *współzasadzie Odkupienia*. Jej udział w nim jest doniosły, ale na miarę ludzką – nie Boską³.

Pozytywną stroną publikacji od strony formalnej jest to, że jej rozdziały sprawiają wrażenie solidnych i dobrze udokumentowanych studiów. Pomocne są podrozdziały i ich podpunkty. Nie tylko nie pozwalają się zagubić w toku prowadzonych wątków, ale także, dzięki ich celnym tytułom, ułatwiają śledzenie rozwoju refleksji o początkach i potencjałe teologicznym podjętej typologii. Uznanie budzi zwłaszcza analityczna warstwa rozprawy. Jej autor ma zmysł analizy; wykazuje się wnikliwością i precyzją w prezentowaniu zanalizowanych treści. Obszerne przypisy, prócz notki bibliograficznej, zawierają mnóstwo ciekawych dopowiedzeń i subtelnych rozróżnień. Pożyteczne są przytoczenia źródłowe. Pozwalają weryfikować trafność przeprowadzanych analiz i wyprowadzanych na ich podstawie wniosków teologicznych. Rozdziały, a niekiedy nawet ich paragrafy, kończą się podsumowaniami, które zbierają wnioski. Czynią to jasno i wyczerpująco. Świadczy to o erudycji i mrówczej pracy niemieckiego teologa. Jest on kompetentnym i wiarygodnym znawcą podjętej tematyki.

Da się zauważyć w dysertacji drobne mankamenty i niedociągnięcia – zarówno treściowe, jak i formalne. Do tych pierwszych zaliczyłbym zbyt słabe uwzględnienie odniesienia Maryi-nowej Ewy do Boga Ojca, czyli że jest ściśle powiązana ze zbawczym zamysłem Ojca. Autor ma predylekcję do podkreślania chrystologicznego i eklezjologicznego sensu

³ Na trudności i niebezpieczeństwa związane z rozumieniem roli *nowej Ewy* w dziele Odkupienia zwraca także uwagę D. MASTALSKA, *Maryja spełnieniem miłości Ojca odrzuconej przez Ewę*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 1, 69-74.